Nr. 242 Kraków, środa 18 października 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Towarzysze i Towarzyszki!

W myśl uchwały Zarządu partyjnego z dnia 16 września 1911 r. zwołujemy niniejszem **do Lwowa**

XII. KONGRES
polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska
na dni 8, 9 i 10 grudnia 1911.

Proponujemy następujący

porządek dzienny:

1) Otwarcie i ukonstytuowanie się kongresu;
2) Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego;
3) Sprawozdanie parlamentarne;
4) Organizacya i praca oświatowa w partyi:
a) polityczna i podatek partyjny,
b) oświatowa,
c) młodocianych;
5) Stosunek do innych partyj socyalistycznych;
6) Drożyzna;
7) Reforma wyborcza do sejmu i gminy;
8) Wybór Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej;
9) Wnioski i interpelacye.

Wieczorem o godz. 7 odbędzie się 7 grudnia 1911 r. **przedwstępna konferencya.**

Delegatów na kongres wybierają wszystkie miejscowości, mające komitety partyjne, w ten sposób: ogół towarzyszów wybiera na specyalnie w tym celu zwołanem poufnem zgromadzeniu partyjnem trzech delegatów; w Krakowie i we Lwowie każdy okręg wyborczy wybiera w ten sam sposób po trzech delegatów; członkowie Zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej, jakoteż posłowie partyi, są zarazem członkami kongresu; przedstawiciele pism partyjnych i zawodowych mają głos doradczy.

O dokonanych wyborach należy zawiadomić sekretaryat Komitetu Wykonawczego; mandaty mają być wystawione na blankietach, wydanych przez Komitet Wykonawczy. Każdy mandat musi być opatrzony pieczęcią dotyczącego komitetu partyjnego i podpisany przez przewodniczącego i sekretarza komitetu, jakoteż przez przewodniczącego poufnego zgromadzenia, na którem wyboru dokonano.

Mandaty weryfikuje kongres.

Każdy uczestnik kongresu uiści przy wstępie na kongres 4 K na pokrycie kosztów kongresu i otrzyma kartę uczestnictwa.

Kongres odbędzie się jako poufne zebranie na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

Przy tej sposobności prosimy jeszcze raz o nadesłanie dokładnego sprawozdania z czynności partyjnych za czas od 1 lipca 1908 do końca września 1911 r. według rozesłanych już w swoim czasie kwestyonaryuszów. Sprawozdania te muszą być nadesłane najdalej do d. 25 października 1911 do sekretaryatu Komitetu Wykonawczego P. P. S. D., Kraków, Filipa 11.

Kraków, w październiku 1911 r.

Za Komitet Wykonawczy polskiej partyi socyalno demokratycznej:

Jan Englisch, przewodniczący. *Dr Emil Bobrowski*, sekretarz.

„Autorytet“ państwa.

W szeregu „świętości“, które państwo burżuazyjne chroni wszelkimi środkami, stoi w pierwszym szeregu „powaga“ państwa, której zachwianie przedstawia się w oczach ludzi z państwa korzystających jako podkopanie całego obecnie uświęconego porządku. Powaga państwa w rękach ludzi, dyrygujących państwem, przestała być czemś nieuchwytnem, a przybrała realne formy zarówno na zewnątrz, tj. wobec obywateli jak i na wewnątrz, tj. wobec tych czynników, które powołane są do reprezentowania i obrony tej powagi. Jeżeli obywatel jakiś naruszy „powagę“ państwa reprezentowaną czy to w osobie policyanta, albo — jak rozprawy w Wiedniu wykazały — przez konia policyanta, to kara nastąpić musi w różnych rozmiarach, stosownie do tego, w jakim stopniu „powaga“ została na szwank narażoną. Jeżeli zaś jaki reprezentant tej „powagi“ niema dość energii dla utrzymania się na powierznem mu stanowisku, pada i on ofiarą tego autorytetu, aby broń Boże obywatele nie próbowali identyfikować nieudolnego reprezentanta z fetyszem, któremu on daje ciało i firmę.

Taką ofiarą ma paść nasz minister spraw wewnętrznych hr. Wickenburg, którego bar. Gautsch chce się pozbyć z gabinetu dlatego, że ma „zamało powagi“. Na czem polega ten zarzut? Przypominamy, że na konferencyi przewodniczących klubów, zwołanej przed zebraniem się parlamentu z inicyatywy posłów socyalno demokratycznych, bar. Gautsch we własnej osobie, a nie minister spraw wewnętrznych, do którego resortu to należy, przestrzegał przed demonstracyami i rzucał podejrzenia na „przywódców“; przypominamy, że po zebraniu się parlamentu, gdy w dyskusyi drożyźnianej i po strzałach Njegusa omawiano krwawe demonstracye wiedeńskie z 17 września, wystąpił bar. Gautsch w obronie całości parlamentu, wystąpił dr Hochenburger w obronie sędziów, wystąpili minister rolnictwa bar. Wiedman i kierownik ministerstwa handlu Mataja z mowami drożyźnianemi, a milczał hr Wickenburg. Dość więc dla fanatyków „powagi“ państwa powodów do tłómaczenia tego biernego zachowania się bar. Wickenburga, jako braku tej powagi i do usunięcia go dla zrobienia miejsca człowiekowi, który — jak to w języku biurokratów się nazywa — okaże więcej energii i sprężystości.

Nie zawsze jednak usuwano w Austryi ministrów za to, że okazywali zamało „powagi“. Przeciwnie, niedawno temu, bo z gabinetu bar. Bienertha Nr 3, usunięto ministra spraw wewnętrznych bar. Härdtla za to właśnie, że zbyt silnie akcentował tę „powagę“, szczególnie w kwestyi pragmatyki służbowej dla urzędników. I zdaje się nam, że właśnie kwestya urzędnicza i służby państwowej dała sposobność do zrobienia teraz odkrycia, że pan minister spraw wewnętrznych ma zamało „powagi“ i że wskutek tego nie jest zdolny do obrony „autorytetu“ państwa. Bo też bar. Gautsch, odkąd zaczął na stare lata sam nabierać respektu dla swego urzędu i dla swej — jak jego powołanie nazwano — misyi, zaczyna odczuwać, że prześlizgiwaniem się ponad trudnościami daleko nie zajdzie, a mając rozkazami z góry skrępowane ręce, woli pokazywać innym pięść, aniżeli uznać, że dochodzi do kresu swej mądrości. Wobec ludności demonstruje się „powagę“ państwa szablami i bagnetami wraz z odpowiednią liczbą lat ciężkiego więzienia; wobec funkcyonaryuszów państwa, którzy do sposobu działania mas ludowych jeszcze nie doszli, stosuje się inną metodę, mianowicie kapie się obietnicami pod warunkiem, że nie będą głośno się upominali, a tem mniej stawiali terminy, bo „powaga“ państwa nie pozwala mu zrobić najkonieczniejszego nawet ustępstwa pod naciskiem. Łaskawem państwo może być, ale nawet tych, którzy powołani są do rządzenia państwem, uważa się za występujących przeciw „ideałowi“ państwa z chwilą, gdy do reprezentowania domagają się odpowiednich dochodów.

Przeciw turmom carskim.

Wydaną została następująca odezwa w sprawie obydy turm carskich, którą przesłano carowi Mikołajowi II, carowej, prezydentom Dumy i Rady państwowej, oraz głównemu naczelnikowi więzień rosyjskich.

Odezwa ta brzmi: „W katorgach i więzieniach rosyjskich tysiącami zamknięci więźniowie polityczni: mężczyźni i kobiety, pomieszani z więźniami kryminalnymi.

Giną tam zwolna lub szybko — ale pewnie, dziesiątkowani epidemiami gruźlicy, tyfusu i nędzą fizyologiczną, którą stwarza przepełnienie więzień, brak powietrza i pokarmu.

Poddawani są karom cielesnym, ciągłym zniewagom i w ten sposób zdeterminowani do masowych samobójstw.

W r. 1850 Gladstone wzywał Europę, aby wystąpiła z protestem przeciwko królowi Neapolu, który kazał był do jednych łańcuchów przykuwać skazańców politycznych i kryminalnych.

Odwołujemy się tak samo, jak on, do sumienia Europy i żądamy dla więźniów politycznych w Rosyi:

1) zniesienia kar cielesnych; 2) bardziej ludzkich warunków umieszczenia i pokarmu; 3) utworzenia w każdem więzieniu osobnych oddziałów dla więźniów politycznych“.

Pod odezwą tą podpisało się wiele wybitnych osobistości różnych krajów: z Francyi np. Anatol France, były minister Pelletan, de Pressensé, Karol Seignobos — liczni profesorowie uniwersyteccy; ze Szwajcaryi: były prezydent republiki Lachmal i spory poczet profesorów z Genewy i Lozanny oraz kilku deputowanych; z Niemiec między innymi prof. Brentano, prof. Sombart, poseł dr Edw. David; z Austryi baronowa Suttner, Maks. Burckhardt, docent L. M. Hartmann, prof. Masaryk.

Z innych krajów figurują na odezwie podpisy wybitnych osobistości belgijskich oraz spora liczba podpisów, zebranych w Rumunii.

List z Rosyi.

Petersburg, 1/14 października.

Sprawy „Ochrany“. — Widoki reformy. — Groźby ochranników. — Rozbójnictwo na Kaukazie. — Zelimchan. — Zatarg z Japonią.

Uwaga społeczeństwa rosyjskiego skierowana jest obecnie na sprawy, związane z organizacyą „Ochrany“. Codzienne pisma petersburskie i moskiewskie ogłaszają coraz to nowe i coraz to sensacyjniejsze sprawki działaczów tej najpotężniejszej instytucyi rosyjskiej. I co jest najciekawsze, to to, że w demaskowaniu „Ochrany“ rej wodzą nie dzienniki liberalne, lecz właśnie reakcyjne z organem Suworyna — „Nowoje Wremia“ na czele. Świadczy to najwymowniej, że t. zw. „sfery“ czyli, innemi słowami, car i jego kamaryla, są na seryo zaniepokojeni porządkami, panującymi w instytucyi, która przedewszystkiem ma obowiązek zabezpieczenia „sferom“ spokoju. Ale bezgranicznie naiwnym byłby ten, ktoby przypuszczał, że to niezadowolenie z działalności „Ochrany“ pociągnie za sobą jakieś zmiany w łonie tej ostatniej i że np. rewizya „Ochrany“ kijowskiej, z takim hałasem przedsięwzięta przez senatora Trusiewicza, da jakieś rezultaty. „Ochrana“ bowiem w jej teraźniejszej postaci zrosła się tak organicznie z całą istotą caratu, jak łapówka z całokształtem życia rosyjskiego. I chcąc zapobiedz na przyszłość działalności prowokatorskiej ochranników, trzebaby zniszczyć sam carat. Rewizye „Ochrany“ i t. p. komedye pociągną za sobą skutek ten sam, co dotychczasowe rewizye wszelkich instytucyj rządowych, od góry do dołu przepełnionych złodziejami i łapownikami. Oddano pod sąd całe mnóstwo ludzi, co wywołało tak znaczne podrożenie łapówek, iż obecnie ludzie interesu przeklinają na czem świat stoi samą ideę rewizyj.

To samo będzie i z rewizyą „Ochrany“, rewidowanej w dodatku przez byłego naczelnika departamentu policyi, który sam ma na sumieniu takież same łajdactwa, jakie ma obecnie wykrywać w Kijowie. Skończy się oczywiście na czasowem usunięciu garści pionków, ale system zmianie nie ulegnie.

Zresztą kto wie, czy rząd ośmieli się nawet na seryo rozprawić się z pionkami „Ochrany“. Ci rozumieją swoje znaczenie i nie cofają się przed groźbami. W czarnosecinnym dzienniku „Russkoje Znamia“, broniącym interesów „Ochrany“, pojawił się w tych dniach artykuł, wskazujący rządowi na „realne niebezpieczeństwo“, na któreby się narażono, gdyby rewizya senatora Trusiewicza pociągnęła za sobą „generalne czyszczenie wydziałów Ochrany“. Niebezpieczeństwo polega na tem, że nazajutrz po rozpędzeniu „Ochrany“ „panowie, stojący u władzy, zostaną wystrzelani i powysadzani w powietrze“. Albowiem „wypędzić ze służby, pozostawić bez kawałka chleba nie trudno. Ale czy to jest sprawiedliwe?... Niejednego człowieka taka niesprawiedliwość mogłaby pobudzić do pójścia w szeregi pomocników terorystów i do ujawniania tajemnic „Ochrany“. Jeśli więc wypędzi się setki ludzi z „Ochrany“, to czy nie jest to równoznaczne z przeniesieniem do obozu rewolucyonistów połowy z nich?“ Groźba ta nie jest pozbawiona sensu i władze rządowe rozumieją doskonale, jaką szkodę mogą im przynieść byli ochrannicy. Wystarczy tu przypomnieć chociażby informatorów tow. Burcewa, z Bakajem i Meńszykowym na czele.

Nie, rząd rosyjski będzie musiał tolerować „Ochranę“ taką, jaką ona jest obecnie, choćby nigdy nie miał gwarancyi, że z szeregów „Ochrany“ nie wystąpią Pietrowowie lub Bagrowowie. I żadna rewizya nic tu nie wskóra.

Rząd carski ma obecnie kompromitujący go kłopot z dowódcą rozbójników czeczeńskich na Kaukazie, słynnym Zelimchanem, którego w żaden sposób nie może ująć. Niedawny napad Zelimchana na oddział wojskowy, towarzyszący komisyi drogowej, napad, zakończony zupełnem zwycięstwem śmiałego herszta, wywołał prawdziwą panikę wśród Rosyan na Kaukazie. Nieuchwytność Zelimchana, jego ustawiczne pojawianie się w coraz to nowych miejscowościach, sympatye, jakiemi go darzy ludność miejscowa — wszystko to rzuca światło oryginalne na system rosyjski w dzikich kątach Kaukazu.

Władze rosyjskie na tych najbardziej zabitych deskami od świata cywilizowanego „kresach“ składają się z takich wyrzutków i szubrawców wszelkiego gatunku, jakich rząd już nawet do Królestwa wstydzi się posyłać. Kanalia ta traktuje wojowniczą ludność czeczeńską jak bydło, obdsierając ją i uciskając w niesłychany sposób. Walka z zakorzenionem tam rozbójnictwem prowadzona jest przez Rosyę w ten sposób, że ofiarami jej pada ludność najspokojniejsza, nic wspólnego nie mająca z rozbójnikami. Wyprawy oddziałów wojskowych, mających tępić rozbójników, dla tych ostatnich są najzupełniej nieszkodliwe, natomiast mordują bezlitośnie ludność spokojną i, konfiskując jej broń, tem samem wydają ją na pastwę zbójów. Żołnierze i kozacy, mający ścigać rozbójników, sami popełniają zabójstwa i grabieże, wobec czego ludność czeczeńska z dwojga złego woli już zbójów Zelimchana, którzy dają jej spokój za pewną opłatą, dość nawet skromną, niż zbójów Rosyan, nie mających dla nikogo żadnych względów. Stąd płyną nawet u spokojnej ludności sympatye do śmiałego watażki, który wyrósł na bohatera jej marzeń o przyszłej walce z Rosyą. Na Kaukazie istnieje przekonanie, iż Zelimchan w razie wojny Turcyi z Rosyą będzie naczelnikiem powstania miejscowej ludności mahometańskiej przeciwko najazdowi rosyjskiemu.

Z „kresami“ Rosya ma wogóle kłopot. Oto u brzegów Kamczatki rosyjski okręt wojenny zaaresztował kilkunastu rybaków i łowców japońskich, wrzekomo gospodarujących jak u siebie w domu w tej części morza, które dla Japończyków jest zamknięte. Japonia uważa całe to zajście za gwałt najbrutalniejszy, a prasa jej domaga się energicznych kroków wobec nadużyć Rosyi, która łapie jako zbrodniarzy ludzi, postępujących zupełnie legalnie.

S.

Kongres zjednoczonej żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej w Galicyi.

Lwów, 15 października.

Drugi dzień obrad rozpoczął się sprawozdaniem komisyi statutowej. Komisya proponuje przyjęcie projektu referenta tow. Salamandra z małemi poprawkami.

Do następnego punktu porządku dziennego: „Prasa“ — referuje tow. Schweber. Dotychczasowym organem partyi był tygodnik „Socyaldemokrat“, który jest zbyt szczupły dla obecnych stosunków partyi. Referent proponuje rozszerzenie pisma i utworzenie wydawnictwa popularno-naukowego na wzór „Latarni“. Oba te wnioski uchwalono.

Na wniosek tow. Rosenbauma z Drohobycza uchwalono oddać jednorazowy zarobek dzienny na fundusz prasowy.

Następnie zdaje tow. Mischel sprawę z uchwał komisyi weryfikacyjnej. Komisya zbadała 132 mandatów i proponuje odrzucić 4 mandaty. Wniosek uchwalono.

Na sali zjawił się poseł tow. Diamand, powitany hucznymi oklaskami.

Tow. dr Diamand: Dziękuję za gorące przyjęcie. Widzę w tem gwarancyę, że nasza działalność w kraju będzie wspólna. Wiecie przecież wszyscy, jakie spusto-

szenia w naszych szeregach robią nieporozumienia partyjne. I dziś, kiedy w całej naszej partyi rozchodzi się hasło do skoordynowania sił, dziś i pod tem hasłem stoi także ten kongres. I w tej myśli witam was i życzę kongresowi pomyślnych obrad. (Długotrwałe oklaski).

W sprawie stosunku do innych partyj politycznych w kraju zabiera głos jako referent tow. dr Nussbrecher:

Jestem tego świadom — powiada referent — że obecny punkt porządku dziennego stanowi środowisko naszych obrad. Od unormowania naszego stosunku do innych partyj zależy, jakim politycznym czynnikiem będziemy w kraju. Kongres obecny jednak różni się od poprzednich, że tu już nie chodzi o teoretyczne sformułowanie kwestyi naszej samodzielności, lecz o praktyczne jej konsekwencye. Kwestyą wielkiej doniosłości jest unormowanie naszego stosunku przedewszystkiem do bratnich partyj, w pierwszym rzędzie do P. P. S. D. Chodzi o naszą taktykę partyjną w sprawach polityki krajowej.

Tow. Daszyński zaznaczył już w swem przemówieniu, w czem leży trudność: w odrębności żydowskiego proletaryatu i jego charakterze mniejszościowym, i słusznie. A w myśl swoich zasad socyalna demokracya, która trudności, stające jej na drodze, stara się nie obejść, lecz rozwiązać, w myśl tych zasad swoich i z tych trudności w obecnej kwestyi się nadarzających musi sobie dokładnie zdać sprawę.

Mówimy: proletaryat żydowski jest czemś odrębnem. Lecz w czem tkwi ta odrębność? I tu zaznaczamy jasno: dla nas odrębność nie tkwi w różnicy wyznania lub odmienności stroju. Dla nas odrębność tkwi w poczuciu przynależności narodowej i w odrębności językowej. My nie jesteśmy grupą wyznaniową mówiącą żargonem. Proletaryat ten jest proletaryatem narodu żydowskiego i mówi językiem żydowskim. Poczucie przynależności narodowej nie jest grzechem przeciw socyalizmowi. Kiedyśmy w najdalsze zakątki naszego kraju w masy żydowskie nieśli socyalizm, kiedyśmy proletaryat żydowski skupiali pod czerwonym sztandarem, kiedyśmy we Lwowie dla towarzysza Polaka zdobywali mandat, kiedyśmy żydowskiego proletaryusza uczyli kochać polskiego i ukraińskiego robotnika, czyniliśmy to w języku żydowskim. I to jest jednym faktem. Odrękność proletaryatu żydowskiego tkwi w jego odrębności narodowej i językowej.

A drugim faktem jest charakter jego mniejszościowy. Jesteśmy mniejszością, stosunkowo nawet małą Lecz i ten charakter mniejszościowy ma swoje specyficzne właściwości. Żydzi są terytoryalnie skupieni w miastach Galicyi. Stanowią w kilku miastach większość absolutną, w innych relatywną wobec ludności polskiej i ukraińskiej, znowu w innych bardzo poważną mniejszość.

W czasach, kiedy uprzemysłowienie kraju jest kwestyą niezwykle aktualną, kiedy proletaryzacya masy żydowskiej postępuje czemraz bardziej, to terytoryalne rozmieszczenie żydów po miastach na równi z mniejszościowym charakterem musi być uwzględnione.

To są zasadnicze punkty wyjścia w ocenieniu naszego stosunku do innych partyj.

Referent omawia następnie stosunek do partyj burżuazyjnych żydowskich, do syonizmu i asymilacyi. Od syonizmu dzieli nas przepaść walki klasowej, różnica światopoglądów nie dająca się pogodzić. Widzimy w nich naszych wrogów, których bezwzględnie zwalczać musimy. Widzieliśmy ich przy robocie podczas ostatniej walki wyborczej, widzieliśmy te rozpasane orgie klerykalizmu i szowinizmu, tę nienawiść, z jaką odnosili się do socyalistycznego proletaryatu wogóle, do żydowskiej partyi socyalno demokratycznej w szczególności.

Zwalczamy także asymilacyę nietylko dlatego, że sprzeciwia się tendencyom rozwojowym żydowskiego proletaryatu, ale także dlatego, że ta niesłychana korupcya, jaka niestety zagnieździła się w masach żydowskich, podkopanie naszego wpływu politycznego, wydanie żydów na łup szlachcie i konserwatystom polskim i żydowskim, to wszystko zawdzięczamy asymilantom i ich reprezentacyi w kahałach.

W stosunku do partyj burżuazyjnych polskich mamy wyraźny wskaźnik. Wszędzie, gdzie proletaryat polski walczy ze swą burżuazyą, walczyć razem z proletaryatem polskim.

A teraz nasz stosunek do partyj bratnich. Mamy walkę ekonomiczną i jej oddźwięk, walkę polityczną. W walce ekonomicznej mamy spólne cele; tu najmniej przyczyn do konfliktów może się znaleźć. Jedno nieszczęsne źródło nieporozumień, krępujące rozwój swobodny naszego ruchu zawodowego, przestało bić. W walkach ekonomicznych proletaryat polski i ukraiński znajdzie z pewnością w proletaryacie żydowskim towarzysza broni.

Walki polityczne prowadziliśmy razem nawet w czasach rozdwojenia i niesnasek. Nie chcieliśmy i nie zechcemy na przyszłość walki politycznej o wyzwolenie proletaryatu prowadzić odrębnie, świadomi tego, że siła proletaryatu w tej walce leży tylko w jego jedności, we wspólnem dążeniu do tych samych celów.

W kwestyi rozdziału mandatów przy sposobności walk wyborczych z pewnością również przy uwzględnieniu wzajemnej siły i wzajemnych potrzeb porozumienie da się osiągnąć. Nie wątpimy, że w tej nawet może najdrażliwszej kwestyi przy dobrej woli obu stron dojdziemy do zgody.

Patrzymy spokojnie w przyszłość, z całą otuchą i nadzieją, że stosunki wzajemne dadzą się uregulować. Mamy pewną gwarancyę w naszej przeszłości. Tow. Daszyński już zaznaczył, że towarzysze żydowscy nie byli nigdy gorszymi socyalnymi demokratami od polskich lub ukraińskich, że pamięta te czasy, kiedy proletaryat żydowski krew swoją przelewał spólnie z polskim lub ukraińskim.

Byliśmy dobrymi socyalnymi demokratami w czasach wojny, będziemy nimi z pewnością w czasach pokoju. Proletaryat żydowski wyciąga tę jedną dłoń, którą obecnie wyswobodził z więzów, by po bratersku uścisnąć dłoń proletaryusza polskiego i ukraińskiego.

Referent przedkłada następującą rezolucyę:

„Żydowska partya socyalno demokratyczna, której zadaniem jest prowadzenie walki klasowej żydowskiego proletaryatu w ramach i wedle programu międzynarodowej socyalnej demokracyi — jest konsekwencyą narodowej i językowej odrębności proletaryatu żydowskiego;

spełniając zadanie prowadzenia walki klasowej żydowskiego proletaryatu — wychodzi Ż. P. S. D. z zasady równouprawnienia i samostanowienia o sobie — proletaryatu każdej narodowości;

Ż. P. S. D. zwalcza asymilacyę, ponieważ sprzeciwia się tendencyom rozwojowym żydowskiego proletaryatu;

Ż. P. S. D. stoi w jaskrawym kontraście do syonizmu, ponieważ wychodzi ona z zasady walki klas;

Ż. P. S. D. uważa za konieczne prowadzić walkę razem z P. P. S. D. i U. P. S. D. wedle zasady międzynarodowego braterstwa i spólności interesów proletaryackich;

kongres wyraża przekonanie, że po zjednoczeniu i uznaniu samodzielności proletaryatu żydowskiego, koniecznem jest unormowanie stosunku do P. P. S. D. i U. P. S. D. w ten sposób, aby umożliwić współdziałanie we wszystkich sprawach polityki krajowej;

kongres wzywa przyszły zarząd partyjny, ażeby — celem unormowania wzajemnego stosunku — porozumiał się z P. P. S. D. i U. P. S. D.".

Nad referatem wywiązała się żywa dyskusya, w której cały szereg delegatów zabierał głos. O godz. 1 przerwano obrady.

Po południu o godz. 3 zaczęły się na nowo obrady. Głos zabrał tow. Daszyński.

Szanowni Towarzysze! Z dwóch powodów zabieram głos. W pierwszym rzędzie chciałbym was pożegnać, a następnie chcę zaznaczyć stanowisko mojej partyi do wielu rzeczy.

Sprawa stosunku do bratnich partyj w kraju została zasadniczo postawiona przez towarzysza referenta. Ale chodzi o to, byście łaskawi byli rozumieć nas, kiedy my żądamy precyzyi w najdrobniejszych szczegółach, rozumieć naszą troskę, nie o zasady, przez które mogłyby być naruszone wasze uchwały. O codzienną naszą robotę rozchodzi mi się; o stanowisko grup, mężów zaufania, o kompetencyę komitetów partyjnych. Albowiem dla nas nie wystarczą ogólne zasady.

Tu teoretyzowanie nie wystarczy. Mamy tyle placówek dla roboty praktycznej, że musimy wymagać jednego: żebyście zrozumieli, że punktem zjednoczenia będzie zadanie skoordynowania wspólnej roboty. I to przekonanie weźcie ze sobą. Bądźcie przekonani, że nigdy nie dopuścimy do tego, żeby prawa wasze zostały w czemkolwiek uszczuplone. W kraju tworzą żydzi 11% w organizacyach naszych 5% a na kongresach naszych mieli tow. żydowscy 40% — i nigdy nic przeciw temu nie mieliśmy.

Między wami samymi są różnice poglądów. Są reprezentanci z zachodu i wschodu kraju. Nic dziwnego, że różnice takie zaznaczają się. Ale my was uważamy jako całość. Bądźcie przekonani, że z naszej strony będziecie mieli zaufanie zupełnie szczere i proszę was o takie odnoszenie się do nas. (Długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu tow. Daszyńskiego, które znalazło silny oddźwięk na całym kongresie, zabierało głos jeszcze kilku mowców, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucyę, przedłożoną przez referenta.

Następny punkt: Finanse — referował tow. Necker, który przedłożył odpowiednie wnioski.

O walce za reformą wyborczą do sejmu, gminy i kahału referował tow. dr Friedmann. Referent podkreślił, że tę walkę musi żydowski proletaryat prowadzić energicznie razem z polskim i ruskim proletaryatem, aby zdobyć powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania. Ale proletaryat żydowski ma oprócz tego jeszcze jednę instytucyę do zdobycia, która teraz oprócz sejmu i gminy decyduje o jego losie. Żydowska gmina wyznaniowa ma swoje specyalne prawa: nakłada na robotnika żydowskiego nowe podatki pośrednie, co przy obecnych stosunkach drożyźnianych fatalnie się odbija na sile konsumcyjnej proletaryatu żydowskiego. Dziś gminą tą rządzą kapitaliści żydowscy. I obowiązkiem Ż. P. S. D. jest zdobyć tę instytucyę, zdobyć powszechne prawo głosowania także do kahału. (Huczne oklaski).

W myśl wywodów przedłożył referent odpowiednią rezolucyę, która została jednogłośnie przyjęta.

Przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrana do tego komisya proponuje siedzibę egzekutywy we Lwowie z następującym składem Salamander, Birnbaum, Säbel E näugler, dr Buber, Glückmann, Stengel i Necker; do zarządu: dr Bross, Metzger, Schreiber, Mischel, Badian, dr Landau, dr Daniel Gross, Weber i dr Friedmann. Wniosek został przyjęty.

W podniosłych słowach zamykają kongres tow. Salamander i dr Landau. Chór śpiewa pieśń robotniczą. Sala powoli opróżnia się; rozbrzmiewają jeszcze okrzyki na cześć socyalnej demokracyi.

Przegląd polityczny.

Socyaliści w obronie chłopów. Poseł tow. Klemensiewicz i tow. przedłożyli dnia 6 b. m. w Izbie posłów wniosek w sprawie odpisania podatku gruntowego małym rolnikom w okolicach dotkniętych nadmierną suszą, klęską myszy polnych oraz pryszczycy. Wniosek ten brzmi:

Rok 1911 był dla małych rolników rokiem niepamiętnej klęski, jaka zupełnie niespodziewanie dotknęła ogromne połaci kraju naszego. Wysokie ceny, które obszarnikom przyniosły wielkie korzyści, są dla drobnego posiadacza tylko dalszą przyczyną jego nędzy. Ponieważ zaś, jak łatwo obliczyć, dochody z roli nie pokrywają wcale nawet własnych potrzeb drobnego rolnika, jest on zmuszonym kupować zarówno środki żywności dla siebie, jak i paszę dla inwentarza. Jest przeto rzeczą zupełnie jasną, że w tych okolicznościach drobni rolnicy nie są w stanie popłacić w tym roku nałożonych na nich podatków, a stan ten, jako powszechnie znany, nie potrzebuje żadnego dalszego uzasadniania.

Podpisani stawiają przeto wniosek:

Wzywa się rząd o odpisanie podatków dla małych rolników w okolicach dotkniętych nadmierną suszą, klęską myszy polnych oraz pryszczycy.

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy).

Londyn. Z Hankau donoszą, że miasto jest zupełnie izolowane i wnet rozpocznie się bombardowanie. Władze chińskie zawiadomiły cudzoziemców na czas, żeby mogli się schronić. Niemiecki parowiec czeka, aby zabrać niemieckich poddanych.

Z Szanghaju donoszą, że powstańcy zdobyli chiński okręt wojenny.

Pekin. (B. Reutera). Niepokoje w Szeczuan trwają dalej. Rząd chiński uważa sytuacyę na zachodzie za groźniejszą niż w Wuczang, ponieważ brak tam należytej komunikacyi.

W ekspedycyi generała Jinczanga, która onegdaj udała się do Hankau, znajduje się dwóch oficerów amerykańskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Hankau, że konsul angielski zarządził, by wszyscy poddani angielscy opuścili Wuczang, Haujsug, Hankau i Kwantsi.

Pekin. Juan Szikaj przyjął urząd wicekróla Hu uanku.

Mukden. (Pet. ag. tel). Wicekról otrzymał rozkaz ściągnięcia wojsk, stojących w Mukdenie i w najbliższych okręgach Mandżuryi i jak najszybciej wydać ma zarządzenia d[o] utrzymania pokoju w Mongolii.

Petersburg. Na prośbę rosyjskiej koloni[i] w Hankau wysłany tam zostanie rosyjski o[...]kręt wojenny.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy).

Walki w Tripolisie.

Konstantynopol. Słychać, że 12 bm. przyszło do nowej walki między wojskiem tureckiem w sile 500 ludzi a Włochami w pobliżu Bumeliano. Włosi stracili 23 zabitych, a 14 mieli rannych; Turcy 3 zabitych, a 12 rannych.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu, że onegdaj o godzinie 11 w nocy Turcy w niewiadomej sile dokonali demonstracyjnego ataku, który się jednak nie udał. Z Włochów 1 żołnierz lekko ranny. Około północy Turcy cofnęli się.

Rzym. „Giornale di Italia" donosi z Tripolisu: Wczoraj zjawiło się 150 oficerów tureckich w generalnej komendzie włoskiej i złożyło broń. Inni oficerowie, przebrani za Arabów, oczekują na okręty, które ich mają zabrać do Konstantynopola. Oficerów tych strzeże policya. Panuje ogólne zapatrywanie, że wojska tureckie, pozbawione oficerów i żywności, niebawem, mimo odmiennych rozkazów z Konstantynopola, poddadzą się.

Rzym. „Messagero" donosi z Tripolisu: Były konsul Pestalozza przybył tu, aby objąć administracyę cywilną. Przybyli także urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu. Ci ostatni przywieźli dwie wielkie kasy z pieniądzmi włoskimi, które mają być puszczone w obieg; tureckie monety zaś mają być wycofane.

Konstantynopol. Według informacyj, udzielonych prasie przez ministerstwo wojny, siły zbrojne, które wylądowały na wybrzeżu tripolitańskiem, nie posunęły się w głąb kraju. Wojska włoskie stoją pod ochroną artyleryi okrętów wojennych. Dlatego też kilkakrotne ataki oddziałów tureckich nie osiągnęły pożądanego rezultatu; jednak nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Włosi w Tobruk wysadzili na ląd 500 ludzi z piechoty marynarki.

Paryż. Zamierzone zajęcie portu w Benhazi musiało być odroczone, bo okazało się, że tamtejsze wojska tureckie i Arabowie są o wiele silniejsi, niż według włoskich doniesień sądzono.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu: Wylądowywanie ostatniej grupy wojsk włoskich trwa dalej. Sytuacya niezmieniona.

Sytuacya w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Izba wybrała na wczorajszem posiedzeniu wiceprezydentem opozycyjnego posła Abdula Hamida Zehradiego. Gdy ten z powodu uchwały swego stronnictwa wyboru nie przyjął, wybrano wiceprezydentami Araba Ruchiego i Greka Emanuelidesa, obu członków partyi większości.

Posłowie z Tripolisu postawili uzasadniony szczegółowo wniosek o postawienie w stan oskarżenia poprzedniego gabinetu. — Wniosek ten przydzielono specyalnej komisyi.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że wszystkie szkoły włoskie w Turcyi zostały zamknięte, a nauczycieli wezwano do opuszczenia kraju.

Szkody wyrządzone wojną.

Berlin. „Berl. Zeit am Mittag" donosi z Rzymu: Dzienniki tutejsze obliczają już szkody gospodarcze wojny. Według „Giornale d'Italia" obliczyła „Banca Romana", że ekspedycya włoska dotąd kosztowała **500** milionów lirów. Na targach objawiają się skutki wojny, szczególnie w dziale bawełnianego i jedwabnego przemysłu, dlatego, że zamknięte są targi tureckie. Także przemysł zapałkowy, który eksportuje za kilka milionów lirów do Turcyi, ponosi wielką szkodę. W Wenecyi fabryki już do połowy zredukowały swą produkcyę.

Mocarstwa nie interweniują.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg." pisze: Dowiadujemy się z dobrego źródła, że w najbliższym czasie ze strony mocarstw nie będzie podjęte żadne pośrednictwo. W zeszłym tygodniu zdawało się, jakoby rząd włoski już skłaniał się do uznania pewnej zwierzchności sułtana nad Tripolisem, dziś pod wpływem opinii publicznej niema o tem mowy i Włochy obstają przy bezwarunkowej aneksyi. Również wiadomo, że Włochy, które pierwej gotowe były do odszkodowania pieniężnego, dziś likwidują sobie w tej samej wysokości koszta wo-

jenne. W tych warunkach szanse akcyi byłyby równe zeru. Dlatego też nawet bar. Marschall, ambasador niemiecki w Konstantynopolu, zaprzestał swojej akcyi. Za fakt przyjąć trzeba, że w najbliższym czasie mocarstwa pośredniczyć nie będą.

Berlin. W tutejszych kołach politycznych uważają sytuacyę turecko włoską za znacznie pogorszoną głównie dlatego, że bliski rządowi „Giornale d'Italia" po mowie tronowej sułtana stanął na stanowisku skrajnem i oświadcza, iż Włochy obstają przy bezwarunkowej aneksyi. Przez to stanowisko gabinetu tureckiego się pogorszyło i jest obawa, że przyjdzie gabinet skłonny do wojny.

KRONIKA.

Kraków, 17 października.

Nowiny krakowskie.

Z uniwersytetu. Z kół akademickich piszą nam: Rozpoczyna się nowy rok akademicki. Dzisiaj w auli uniwersyteckiej odbyła się inauguracya i rektor prof. Witkowski złożył sprawozdanie z ubiegłego, tak obfitego w wypadki roku i oddał władzę w ręce nowego rektora prof. Szajnochy.

Zjechała się młodzież akademicka i zaczyna już pracę wśród młodszych kolegów. Oto młodzież niepodległościowa postępowa wydała odezwę, która się zaczyna w te słowa: „Koledzy i Koleżanki! Gdy przed rokiem odzywaliśmy się do Was, byliśmy luźną grupą młodzieży, rozpoczynającą pracę na Wszechnicy Jagiellońskiej pod hasłami socyalizmu, w imię walki z wyzyskiem, najazdem i klerykalizmem. Dzisiaj jesteśmy nietylko zwartą organizacyą na gruncie krakowskim, która za sobą ma rok intensywnej pracy, rok walki ideowej i działalności, szerzącej świadomość socyalistyczną wśród młodzieży polskiej, dzisiaj przemawiamy do Was, jako jedna z najsilniejszych organizacyj Związku Stowarzyszeń Młodzieży Postępowo niepodległościowej, która zrzesza młodzież polską zagranicą w imię Postępu i Niepodległości. Odzywając się do Was, nie mamy zamiaru zachwalać i polecać naszej organizacyi, bo wiemy, że silni będziemy, gdyż siła nasza płynie ze słuszności przekonań naszych, z potęgi haseł naszych. Uważamy za zbyteczne rozwijać tutaj nasze zasady, bo każde nasze działanie jest wiernym ich odbiciem, bo znane są one każdemu, kto zna rozwój polskiej myśli rewolucyjnej, ale zwracamy się do Was wszystkich, Koledzy i Koleżanki, którzy myślą jesteście z nami, abyście stanęli organizacyjnie w naszych szeregach".

A dalej: „Przyjdzie chwila, gdy podniesie się do życia Polska, dzisiaj podziemna, gdy stanie do ostatniej walki o wyzwolenie jawnie i krwawo, by zakończyć swój ciężki bój z przemocą. By ta chwila prędzej nadeszła, by chwila ta była zwycięską i my, polska młodzież socyalistyczna, musimy prowadzić dziś pracę nad sobą i nad innymi".

Odezwa kończy się w te słowa: „Jest rzeczą możliwą dzisiaj, pracując w dziedzinie myśli, zwalczać przesądy, ciemnotę i zabobon, by przyjść z pomocą Polsce pracującej, Polsce fabryk i warsztatów, do której przyszłość należy. I w imię tej także pracy zrzeszamy się, Koledzy i Koleżanki, abyśmy się stali żołnierzami wielkiej armii, walczącej o ideały ludzkości, zdobywającej niepodległą Polskę, znoszącej ucisk ludu".

To są główne ustępy tej pięknej odezwy, którą wzywa młodzież niepodległościowa postępowa swych współkolegów do pracy i walki. Niech nie zabraknie żadnego, niech wszyscy, którym nie jest obojętną sprawa wyzwolenia narodowego, którzy szczerze pragną lepszego jutra dla polskich warstw pracujących, zapisują się w szeregi tej młodzieży, reprezentowanej na gruncie krakowskim przez „Promień", stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej.

Tymczasowe dyżury odbywają się w sali wykładowej Uniwersytetu Ludowego (ulica Szewska l. 16, I piętro na prawo) codziennie od godz. 5 do 7 wieczór.

Jutro, w środę, o godz 7 wieczorem otwarcie szkoły partyjnej w sali Miejskiej Kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5

O obrazę najwyższego trybunału. Wczoraj po południu odbyła się w powiatowym sądzie karnym rozprawa przeciw kandydatowi adwokackiemu Tadeuszowi Tatarczuchowi oskarżonemu o obrazę najwyższego trybunału w Wiedniu, której się dopuścił przez odesłanie napowrót uchwały tego trybunału z dopiskiem, uwłaczającym powadze tej najwyższej instytucyi jurysdykcyjnej. Po odczytaniu odpisów, zwróconych do najwyższego trybunału, oświadczył oskarżony, iż odpisy tych pism uznaje za zgodne z oryginałami, do winy się nie poczuwa, aczkolwiek podtrzymuje swe zarzuty w dopisku zawarte. Ponieważ w aktach sądowych nie było oryginałów pism, wniesionych przez oskarżonego do trybunału, rozprawę odroczono mimo sprzeciwu p. Tatarczucha aż do nadesłania odnośnych oryginalnych aktów.

Przy sposobności zaznaczamy, że na rozprawie w lipcu prokurator rozszerzył oskarżenie przeciw p. Tatarczuchowi z powodu rzekomo obraźliwych słów pod adresem ministra sprawiedliwości Hochenburgera. Oskarżenie to jednak w ostatniej chwili cofnięto.

Ciężkie przejechanie. Wczoraj w ul. Pawiej najechał nieznanego nazwiska woźnica na 42-letniego Pawła Nalepę, który odniósł złamanie kilku żeber i uszkodzenia płuc. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Nieszczęśliwe skutki zabawy. Wczoraj urządzili dwaj chłopcy zabawkę, z której wyniknie kalectwo jednego z nich. 10 letni Eugeniusz Wandzielak bawił się z towarzyszem swoim w ten sposób, że obaj napełnili flaszkę niegaszonem wapnem i nalali do środka wody. Nastąpiła wskutek rozkładu wapna eksplozya, a wapno zalało Wandzielakowi oczy. Lekarz pogotowia ratunkowego zmył mu oczy i polecił wezwać okulistę, zostawiając chłopca opiece specyalisty.

Szpieg? W sobotę aresztowano 27 letniego Michała Pilza, rodem z Przemyśla, jako podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Pilz w r. 1906 zdezerterował z wojska austryackiego z Jarosławia. Pilz trudnił się handlem owiec w Królestwie Polskiem. Jako dezertera wydano go władzom wojskowym.

Aresztowano niejaką Bońdę, zamieszkałą przy ul. Skawińskiej. za wyłudzanie pieniędzy od służących pod pozorem swatania i za znachorstwo.

— **Przypominamy,** że jutro, we środę, o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa technicznego (Straszewskiego 28) odbędzie się staraniem Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych odczyt p. dra Zofii Daszyńskiej Golińskiej p. t. „Hoene-Wroński jako ekonomista". Członkowie Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych tudzież członkowie Towarzystwa technicznego i wprowadzeni przez nich goście mają wstęp wolny.

— **„Spójnia"** Grodzka 35, I. p.). W czwartek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie informacyjno-zapoznawcze członków „Spójni" i jej sympatyków z dyskusyą na temat: „Zadania młodzieży socyalistycznej w chwili obecnej" Zagaja kol Heltman Po zebraniu herbatka towarzyska.

— **Kabaret „Wesoła Buda"** wystąpi w dniach 19, 20 i 21 (czwartek, piątek i sobota) w Krakowie w sali Drobnera. Na program składają się oryginalne kuplety, piosenki i utwory wierszowane. Nowością mało znaną będzie humorystyczno komiczny kwartet śpiewny układu Mar. Rudnickiego Conferanzierem jest „Maska" (młody literat krakowski). W skład personalu wchodzą: „Jedynaczka" (kuplety i melodeklamacye), „Uf" (gwizdek przy fortepianie), R wski (pieśniarz), „Lorgin" (kuplety i sceny mimiczne), „Cygan" (kuplety o poetach), R Piotrowski (deklamator), E. Mirski recytator kabaretowy). Przy fortepianie Fr. Uziembło. Ceny K 2 i 1. Dla dziennikarzy i literatów dyrekcya (Jul. Łopatka) wydaje specyalne bilety wstępu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Wtorek: „Wesele" (występ Kotarbińskiego).
Środa: „Zemsta" (występ Kotarbińskiego).
Czwartek: „Kupiec wenecki" (występ Kotarbińskiego).
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota: „Dzisiejsi", sztuka w 4 aktach Stefana Kiedryńskiego „Na rubieży", dramat w 2 aktach Wacława Grubińskiego.
Niedziela po południu: „Nasi na Riwierze".
Niedziela wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek: „Lekarz na rozdrożu".

Nowiny lwowskie.

Wiec służby pocztowej i telegraficznej. W niedzielę po południu w sali Domu Narodnego odbyło się zgromadzenie służby pocztowej wszelkich kategoryj w liczbie około 500 osób. Na wiec zaproszono posłów i dyrekcyę poczty. Przybył poseł dr Diamand z ramienia dyrekcyi poczty sekretarz p. Dalbor.

Przewodniczącym wybrano p. Pawłowskiego, sekretarzowali pp. Dubrawski i Wilcak.

Pierwszy przemawiał poseł dr Diamand o prowadzonej w parlamencie walce z drożyzną. Następnie delegat centralnej organizacyi pocztowców tow. Leon Feldman z Krakowa, redaktor „Głosu pocztowców", referował na temat ostatniej regulacyi płac która pozostała na papierze; opisał nędzne położenie prowizorycznej służby, którą często wynagradza się niżej normy po 1 80 K a nawet po 1 K dziennie. Mówca zachęcał do organizowania się.

Przemawiał następnie poseł Breiter. P Olszewski, listonosz, mówił o drożyźnie, o pomnożeniu pracy listonoszów (doręczanie pism urzędowych). P. Miśko, konduktor, przedstawił budżet rodziny pocztowca i wykazał rozpaczliwy deficyt.

Poseł Rauch ze Stanisławowa nadesłał telegram usprawiedliwiający, nadto nadeszły telegramy od służby z Wiednia, Rzeszowa, Stanisławowa, Tarnopola, Husiatyna, Szały, Krakowa, Śniatyna.

W uchwalonej rezolucyi domaga się służba pocztowa i podurzędniczy: 1) Zniżenia lat służby z 40 na 35 i osiągnięcia pełnych poborów I klasy w 40 roku życia; 2) utworzenia 7 stopni płacy dla stałej służby i awansu stopni płacy co 3 lata; 3) płaca ma się rozciągać od 1200 do 2300 K; 4) dodatku starszyźnianego co 3, 6 i 10 lat po 100 K; 5) podwyższenia dodatku aktywalnego; 6) podniesienia pensyi wdowiej na 600—800 K; 7) urlopu 14-dniowego do 10 lat, a 21-dniowego po 10 latach służby; 8) ograniczenia dziennej służby do 8 godzin, a nocnej do 12, za służbę pozaobowiązkową wynagrodzenia 40 h w dzień, a 60 h w nocy, lub 2 K za całą noc; 9) ograniczenia czasu służby prowizorycznej do 1 roku; 10) pomnożenia liczby doręczycieli na prowincyi i utworzenia III oddziału doręczeń (pisma urzędowe i t. d.) we Lwowie; 11) postępowej pragmatyki; 12) odpoczynku niedzielnego; 13) zniesienia ceł na artykuły spożywcze.

Budowa cegielni miejskiej. Miejska komisya aprowizacyjna obradowała nad sprawą założenia cegielni miejskiej i uchwaliła zasadniczo doradzić Radzie miejskiej budowę cegielni na własne potrzeby gminy, zdolnej do produkcyi 12 milionów cegieł rocznie. Ogólny plan i kosztorys wykonać ma miejski urząd budowniczy, poczem ustalona będzie kwestya sfinansowania cegielni miejskiej.

Pięć domów dwupiętrowych dla służby kolei elektrycznej postanowiła komisya elektryczna zbudować na Gabryelówce koło filialnej remizy tramwajowej. Przy każdym domu ma być ogród. Wkrótce zapadnie uchwała co do budowy takich samych domów dla służby tramwajowej na Persenkówce koło centrali elektrycznej.

Z kraju.

Pożar Turki. Z Turki nad Stryem donoszą: W sobotę po południu o godzinie 1'45 wszczął się ogień na gęsto zabudowanej dzielnicy przed targowicą. Po kilku godzinach pożar obrócił w perzynę 48 gospodarstw, obejmujących około 100 zabudowań. Kilkanaście osób poparzonych, jedno dziecko 5 letnie spaliło się. Pożar powstał wskutek nieostrożności.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa napadu na pociąg pod Chojnami. Policya łódzka otrzymała wiadomość, że uczestnicy napadu na pociąg pod Chojnami ukrywają się w pewnym domu przy ul. Radwańskiej. Wskutek tego wczoraj o godz. 12 w południe policya osaczyła dom ten ze wszystkich stron, poczem policyanci udali się na II piętro, gdzie mieszka rodzina Dębskich. Na stukanie otworzył drzwi syn Dębskich, Stanisław. Widząc policyantów przy drzwiach, zaczął strzelać z rewolweru. Kule ugodziły policyanta Janczenko, który odwieziony do szpitala, zmarł niebawem. Dębski, strzelając bez przerwy, wybiegł na ulicę, lecz tu padł, ugodzony kulami z rewolwerów i mauzerów. Znaleziono przy nim 1280 rubli, pochodzące z napadu.

Podczas wymiany strzałów zraniona została w rękę i nogę matka zabitego, Matylda Dębska; ojca nie było w domu. Policyanci zauważyli również dwóch ludzi, wybiegających z domu. Puszczono się za nimi w pogoń, przyczem dano kilka strzałów z rewolwerów, lecz uciekający zdołali się ukryć. W tym samym domu aresztowano jeszcze dwóch ludzi podejrzanych, z których jeden, Guzikowski, jest dobrze znany policyi.

Ze świata.

Choroba Gorkiego. Berliński „Localanzeiger" donosi z Petersburga, że Maksym Gorkij ciężko zachorował na Capri.

Trzęsienia ziemi Z Catanii donoszą, że po trzęsieniu ziemi znaleziono 18 zabitych i 15 ciężko rannych.

Z parlamentu.

Wiedeń, 17 października.

W Izbie posłów minister skarbu Mayer przedłożył prowizoryum budżetowe za pierwszy kwartał 1912 r.; dalej projekt zmiany ustawy z r. 1883 o ewidencyi katastru gruntowego; wreszcie projekt ustawy co do postanowień wymiaru podatku budynkowego w gminach połączonych z Krakowem z r. 1909/10.

Nastąpiła dalsza

dyskusya drożyźniana.

Przemawiali generalni mowcy Seidl i tow. Resel, poczem nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

TELEGRAMY

z dnia 17 października.

Rząd węgierski a przedłożenia wojskowe.

Budapeszt. Organ rządowy „Magyar Nemzet" oświadcza, że wszelkie pogłoski o zmianie stanowiska gabinetu są nieprawdziwe. Rząd obstaje przy załatwieniu przedłożeń wojskowych.

Rozruchy monarchistyczne w Portugalii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Haves, że z różnych punktów Portugalii nadchodzą wiadomości o ruchu uzbrojonym monarchistów. Wysłano w te strony wojsko.

Walki w Meksyku.

Nowy Jork. Dzienniki donoszą z Meksyku o walce między wojskami rządowymi a zwolennikami Zapaty. Pierwsze straciły 170 ludzi w zabitych i rannych; z powstańców 200 częścią zabito, częścią pojmano.

Sprawy partyjne.

Zawiadamia się towarzyszów z prowincyi, iż odznaki partyjne z godłem robotniczem i napisem P. P. S. D. są do nabycia po cenie 1 i 2 K za sztukę tylko za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką u tow. Maryana Pyrzowskiego, Drukarnia ludowa, w Krakowie, Filipa 11.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Porankiem inauguracyjnym** rozpocznie komisya oświatowa P. P. S. D. w Krakowie pracę oświatową w tym sezonie. Poranek odbędzie się w niedzielę 22 października. Tow. Haecker wygłosi odczyt o Karolu Marksie. Dokładny program zostanie wkrótce ogłoszony

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10½ przed południem.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (ul Filipa 2, II. p.) w sobotę 21 b. m Początek o godz 8 wieczór. Wstęp za zaproszeniami tylko do godz. 12 w nocy. Bilet pojedynczy 60 h.

* **Wiedeń.** P. P. S. D. III. dzielnicy Wiednia urządza w sobotę 21 października w sali p. Reisingera, II. Grosse Stadtgutgasse 11 (wejście z rogu Josefinengasse 2) wieczorek. Program: 1. Przywitanie 2. „Antkowe wesele", obrazek z życia krakowskiego w 1 akcie, przez Z Przybylskiego. 3. Monologi. 4. Tańce. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 h, przy kasie 90 h Członkowie za okazaniem legitymacyi płacą przy kasie 50 h. Początek punktualnie o godz 8 wieczorem.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1339.